

BITWA NAD BZURĄ

W 70. ROCZNICĘ (1939 – 2009)

Abstrakt

Adolf Hitler po dojściu do władzy w 1933 r. postanowił zapewnić Niemcom hegemonię w Europie. Złamał restrykcje nałożone państwu niemieckiemu przez Wersalski Traktat Pokojowy po przegranej przez nich I wojny światowej i rozpoczął militaryzację wszystkich dziedzin życia.

Pozwoliło to na przyłączenie w 1938 r., bez walki, Austrii, w 1939 r. zajęcie Pragi, ustanowienie podległego sobie Protektoratu Czech i Moraw, a także obsadzenie litewskiego portu Kłajpedy. Polska znalazła się w okrążeniu; nie zgodziła się jednak na oddanie Niemcom Wolnego Miasta Gdańska i na budowę eksterytorialnej autostrady, która miałaby przebiegać przez polskie Pomorze do Prus Wschodnich. 1 września Niemcy napadły na Polskę bez wypowiedzenia wojny.

Armia „Poznań” stoczyła największe w tej kampanii boje, zwane później Bitwą nad Bzurą. Jej pierwsza faza, początkowo zwycięska, stoczona została w rejonie Łęczycy w dniach od 9 do 11 września, kiedy to wojska kaliskiej 25 DP, gnieźnieńskiej 17 DP i poznańskiej 14 DP wypierały niemieckie wojska z wcześniej zajętych terenów, z Łęczycy i jej okolic.

Natarcie wojsk polskich przerwał nieopatrnie wydany rozkaz do odwrotu przez gen. dyw. Władysława Bortnowskiego, dowódcę armii „Pomorze”, współdziałającej z armią „Poznań”. Wycofujące się oddziały, atakowane przez wroga z lądu i z powietrza, poniosły znaczne straty osobowe i w sprzęcie bojowym. 20 września część wojsk dotarła do broniącej się Warszawy i tu biła się aż do 28 września - do honorowej kapitulacji.

Słowa kluczowe: Bzura, natarcie, walka wręcz, odwrot, wojska polskie, wojska niemieckie, piechota, kawaleria, wojska pancerne.

Wstęp

Po klęsce Niemiec w I wojnie światowej Wersalski Traktat Pokojowy nakazał radykalnie ograniczyć liczebność sił zbrojnych i zabronił odbudować przemysł zbrojeniowy¹.

III Rzesza proklamowana w 1933 r. przez Adolfa Hitlera, jako kanclerza, ignorując te restrykcje, rozpoczęła militaryzację wszystkich dziedzin życia. Hitler postanowił walczyć o hegemonię w Europie, a swoją politykę wschodnią mógł m.in. realizować z Polską lub przeciw Polsce². Silna Polska, która w 1920 r. pokonała ZSSR, mogłaby od wschodu zabezpieczyć Niemcy, co umożliwiłoby im zdominować państwa zachodniej Europy. Pierwszym krokiem w tym kierunku było podpisanie z Polską 26 stycznia 1934 r. deklaracji o niestosowaniu przemocy³. Zbliżeniu z Polską sprzyjał także Herman Göring, osobistość nr 2 w Berlinie. Jego częste od 1935 r. wizyty w Polsce, pod pozorem udziału w polowaniach w Puszczy Białowieskiej, stwarzały okazję do licznych rozmów z polskimi politykami. Odnieśli oni wrażenie, że zbliżenie z Niemcami jest możliwe i korzystne dla obu stron⁴. Warunki takiego zbliżenia przedstawił po raz pierwszy

24 października 1938 r. minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop ambasadorowi Polski w Berlinie, Józefowi Lipskiemu: zażądał powrotu do Niemiec Wolnego Miasta Gdańska i zezwolenie na budowę eksterytorialnej autostrady przez Pomorze dla ułatwienia komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi. W zamian za to deklarował zrzeczenie się pretensji do polskich ziem zachodnich i przedłużenia traktatu o nieagresji do 25 lat. Polski minister spraw zagranicznych Józef Beck 31 października tegoż roku, poprzez ambasadora Lipskiego, stanowczo odmówił⁵.

Władze ZSRR obserwowały próby zacieśnienia stosunków Polski z Niemcami i postanowiły temu zapobiec. W 1934 r. przedłużyły do 31 grudnia 1945 r. wcześniej, w 1932 r., zawarty z Polską układ o nieagresji, a 19 lutego 1939 r. podpisały korzystny dla obu stron - układ handlowy. Stworzyło to pozory poprawy stosunków między oboma państwami⁶.

Ze strony ZSRR była to jednak gra taktyczna, a prawdziwe oblicze Sowietów ukazało się w 1939 r., podpisując 23 sierpnia w Moskwie z Niemcami pakt o nieagresji nazwany układem Ribbentrop – Mołotow, będący decyzją o czwartym rozbiórce Polski⁷.

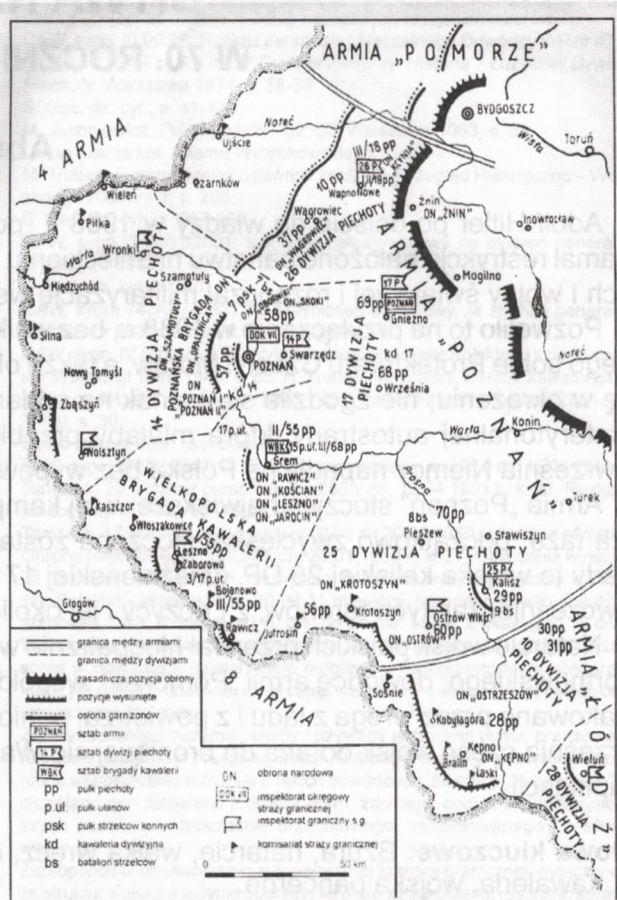
Tymczasem Hitler rozpoczął powiększanie terytorium III Rzeszy bez walki. Już w marcu 1938 r. przyłączył do Niemiec Austrię, 15 marca 1939 r. zajął Pragę, ustanawiając Protektorat Czech i Moraw, a w tydzień później obsadził port litewski Kłajpedę.⁸ Zaniepokojona tym Wielka Brytania 21 marca 1939 r. zaproponowała Polsce przystąpienie do deklaracji angielsko – francusko - radzieckiej o konsultacjach na wypadek zagrożenia pokoju. W wyniku dalszych rozmów, 30 marca 1939 r., ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce Howard Kennard wręczył ministrowi Beckowi tekst angielskich gwarancji.⁹ Reakcją Hitlera było wydanie rozkazu pilnego przygotowania planu ataku na Polskę, pod kryptonimem „Fall Weiss”. 28 kwietnia wygłosił w Reichstagu przemówienie, w którym nakreślił plan dalszego powiększenia „przestrzeni życiowej” Niemiec (Lebensraum), powtórzył żądanie spełnienia postulatów Niemiec w stosunku do Polski. W odpowiedzi na gwarancje angielskie uznał polsko - niemiecki pakt o nieagresji za pogwałcony przez Polskę i nieobowiązujący¹⁰.

Odpowiedź Polski była natychmiastowa: na posiedzeniu sejmiku Rzeczypospolitej Polski w dniu 5 maja minister Józef Beck powiedział m.in.: „pokój jest rzeczą cenną i pożądaną, ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką ale wymiarną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest tylko jedna rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Ta rzeczą jest honor”¹¹. Wojna z Niemcami była przesądzona.

Utworzenie Armii „Poznań”

Polskie lądowe siły zbrojne składały się z 5 armii (Kraków, Poznań, Pomorze, Modlin i Łódź) i 5 samodzielnych Grup Operacyjnych. Dnia 23 marca 1939 r. gen. dyw. Tadeusz Kutrzeba został wyznaczony na dowódcę armii „Poznań”, która na przełomie pierwszej i drugiej dekady września miała stoczyć w rejonie Łęczycy największą, częściowo zwycięską bitwę, zwaną „Bitwą nad Bzurą”. Armii „Poznań” podlegały 4 dywizje piechoty: 14 poznańska (55 pp, 57 pp i 58 pp oraz 14 pułk artylerii lekkiej, dowódcą był gen. bryg. Wład); 17 gnieźnieńska (68 pp, 69 pp i 70 pp oraz 17 pułk artylerii lekkiej, dowódcą był płk dypl. Modzyniewicz); 25 kaliska (29 Pułk Strzelców Kaniowskich, 56 pp, 60 pp i pułk artylerii lekkiej, (dowódcą był gen. bryg. Alter) i 26 skierniewicka (10 pp, 18 pp i 37 łęczycki pp oraz 26 pułk artylerii lekkiej, dowódcą był gen. bryg. Brzechwa-Ajdukiewicz).

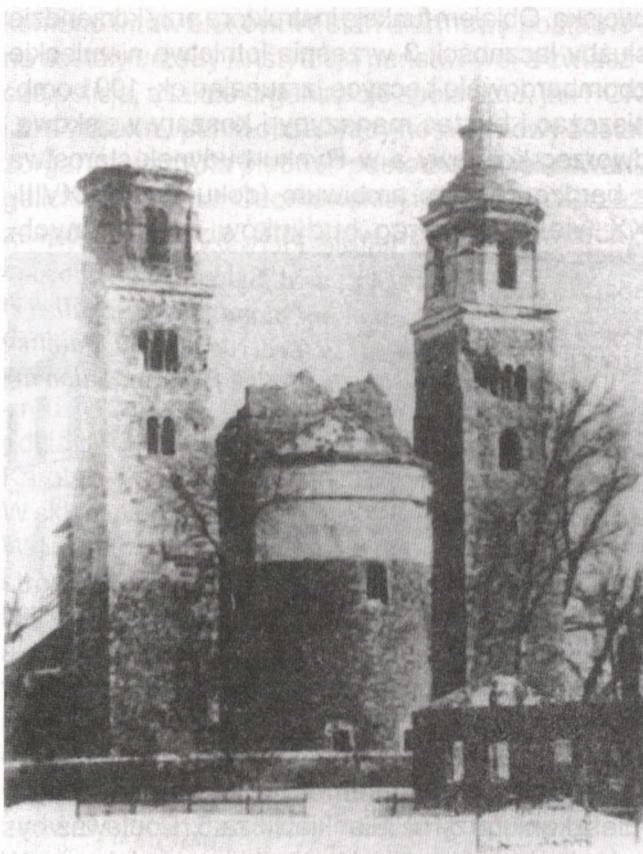
Mapa 1
Ugrupowanie wyjściowe Armii „Poznań” w dniu 1 września 1939 r.



Dowódcy armii „Poznań” podlegały 2 brygady kawalerii: Wielkopolska Brygada Kawalerii (15 Pułk Ułanów Poznańskich, 17 Pułk Ułanów Wielkopolskich i 7 Pułk Strzelców Konnych Wielkopolskich, (dowódcą był gen. bryg. Abraham) i Podolska Brygada Kawalerii (6 Pułk Ułanów Kaniowskich, 9 Pułk Ułanów Małopolskich i 14 Pułk Ułanów Jazłowieckich, dowódcą był płk dypl. Strzelecki). Podlegały również armii „Poznań”: Wielkopolska Brygada Obrony Narodowej, Kaliska Brygada Obrony Narodowej, 7 Wielkopolski Pułk Artylerii Ciężkiej, 2 pociągi pancerne oraz 5 batalionów strzeleckich i ciężkich karabinów maszynowych¹².

Mobilizacja alarmowa i wybuch wojny

Dnia 23 marca 1939 r., po wystosowaniu przez III Rzeszę ultimatum, zarządzono mobilizację alarmową, m.in. jednostek armii „Poznań” w celu szybkiego uzyskania gotowości bojowej. 29 sierpnia zarządzono mobilizację powszechną, którą pod naciskiem ambasadorów Anglii i Francji odwołano. Powtórzono ją 31 sierpnia¹³.



Fot. 1. Zniszczona archikolegiata

Niemcy uderzyły na Polskę 1 września we wczesnych godzinach rannych, bez wypowiedzenia wojny. Dysponowały 41 dywizjami piechoty, dywizjami pancernymi z 2.500 czołgami i nowoczesnym lotnictwem liczącym 2000 samolotów bojowych, razem 1,8 miliona żołnierzy. Liczebność polskich sił zbrojnych wyniosła 900 tys. żołnierzy, w tym 39 dywizji piechoty, 11 brygad kawalerii, 100 wozów pancernych i 400 samolotów¹⁴.

Oddziały armii „Poznań” 1 września rozlokowane były wzdłuż granicy z Niemcami: od południa w rejonie Ostrowa Wielkopolskiego miała styczność z armią „Łódź”, a od północy, wzdłuż Noteci, z armią „Pomorze”. (mapa 1) Wycofywała się bez kontaktu z nieprzyjacielem. W dniach 6 i 7 września przekroczyła Wartę pod Uniejowem. Znajdowała się ok. 70 km przed wojskami niemieckimi - 4 i 8 armią. Po klęskach armii „Łódź” i „Pomorze”, armii „Poznań” groziło okrążenie. Tymczasem 8 armia niemiecka podjęła marsz na Głowno i Łęczycę, odstawiając swoje zachodnie flanki. Sztab gen. Tadeusza Kutrzeby postanowił je zaatakować¹⁵. Na ten manewr gen. Kutrzeba musiał uzyskać zgodę Naczelnego Wodza. Nie udało mu się to w rozmowie 6 września, ale 8 września wieczorem otrzymał depezę „Słońce wschodzi”, co oznaczało zgodę na „zwrot zaczepny”, jak nazwano tę operację¹⁶.

Walki o Łęczycę

Gen. Kutrzeba polecił zająć Łęczycę, przed zbliżającymi się oddziałami niemieckiej 24 DP. Uczynił to w godzinach porannych 7 września szwadron kolarzy por. Barańskiego wzmocniony szwadronem samochodów pancernych. Polacy walczyli z Niemcami cały dzień¹⁷, ale ok. godz. 18.00 musieli się wycofać do Topoli Królewskiej, dokąd dotarła kaliska 25 DP. 9 września przed południem oddziały 56 pp i 69pp biły się z Niemcami o wieś Tum, którą zdobyli późnym wieczorem. Bój o Tum wspierał 7 pac. Dowódca drugiej baterii ppor. Czesław Szczepaniak, złożył następującą relację: „Na wieży kościoła wykryto niemieckich obserwatorów. Postanowiliśmy ich zniszczyć. I tak 13 pociskiem z trzeciego działła trafiliśmy w północną wieżę, niszcząc punkt obserwacyjny wroga”. Mieszkańcy wsi opowiadali, że żołnierze niemieccy, ubrani w polskie mundury, zamknęli ich w kościele, z którego kierowali ogniem swoich baterii¹⁸. (zob. zdjęcie zniszczonej kolegiaty)

9 września ok. godz. 17.30 rozpoczął się „zwrot zaczepny” atakiem na Łęczycę, prowadzonym przez oddziały 25 DP i 17 DP. Równocześnie natarcie poprowadziły wzdłuż drogi z Topoli Królewskiej do Łęczycy - 69 pp z 17 DP i wzdłuż nasypu kolejowego Łęczyca-Kutno - 60 pp z 25 DP. Wskutek bagnistego terenu natarcia nie można było prowadzić szerszym frontem, a wróg wykorzystując to, na te dwa krótkie odcinki, skoncentrował nawałę ognia. Mimo to oddziały 69 pp ponosząc duże straty, walcząc na bagnety i zarzucając wroga granatami, wdarły się późnym wieczorem do północnej części miasta¹⁹.

Jadwiga Grodzka, która mieszkała w południowej pierzei Rynku, wspominała, że późnym wieczorem 9 września wtargnęli do niej żołnierze niemieccy i wyprowadzili ją wraz z dwoma małymi synami. Przed domami zebrano cały tłum polskich rodzin, zza którego Niemcy strzelali do nacierających od



Fot. 2. Zburzony dom na Przedranku

ulicy Poznańskiej oddziałów polskich. Polscy cywile tworzyli żywy mur osłaniający Niemców. Mimo to uciekli wkrótce w kierunku Ozorkowa, obawiając się okrążenia²⁰.

Oddziały 60 pp, nacierające wzdłuż nasypu kolejowego Kutno-Łęczycy przerwały natarcie na skutek zacieklej obrony wroga. Dalsze posuwanie się 60 pp nastąpiło po nadejściu pomocy - oddziałów 69 pp. Najdłużej Niemcy bronili się w południowo-zachodnim skraju miasta, ale i oni w końcu poddali się. Wczesnym ranem 10 września cała Łęczycza była wolna²¹.

9 września oddziały 14 DP - I i II batalion 57 pp oraz I i II batalion 55 pp - toczyły zacięty bój o Piątek z niemiecką 30 DP. Mimo że gen. Kurt von Briesen, dowódca tej dywizji, ściągnął posiłki spod Bielaw, to 10 września o świcie po przygotowaniu artyleryjskim, Polacy ruszyli do natarcia i walcząc na bagnety, wyparli nieprzyjaciela z Piątku.

Ostatnią fazę tych walk, opisał po latach, plut. Franciszek Rachowiak z 4 kompanii II batalionu 57 pp. Wspominał: „nasze zwycięskie wojska wkraczając do zdobytego Piątku ujrzały prawie zupełnie startą z powierzchni ziemi miejscowość. Ocalało wprawdzie kilka budynków, ale reszta zabudowań tego prawie dwutysięcznego osiedla została obrócona w perzynę”. W czasie walk o Piątek ranny został gen. von Briesen, a wówczas, jego zastępca gen. Basler, zarządził odwrót²².



Fot. 3. Pomnik Chwały w Piątku

Łęczycza

Od wybuchu wojny, Łęczycza przeżywała swoją tragedię. Już 1 września do tutejszego szpitala przywieziono pierwszych rannych ze zbombardowanego pociągu, jadącego z Gdyni do Łodzi²³. W mieście zaczęły działać drużyny sanitarne i wartownicze, w których wiodącą rolę odgrywali harcerze, pełniąc dyżury przy ważniejszych obiektach. Łączność zapewniała harcerska drużyna podharcemistrza Feliksa Krzywdy, który w swoim pamiętniku zapisał m.in.: "1 września 1939r. -wybuch wojny. Łęczycyccy harcerze oddali się do dyspozycji władz

i wojska. Objąłem funkcję instruktora przy komendzie służby łączności; 3 września lotnictwo niemieckie zbombardowało Łęczycę, zrzucając ok. 100 bomb, niszcząc i burząc magazyny i koszary wojskowe, dworzec kolejowy a w Rynku budynek starostwa z bardzo cennym archiwum (dokumenty z XVIII-XX wieku) i szereg budynków mieszkalnych.



Fot. 4. Zburzony dom na obecnym narożniku ulic Sienkiewicza i 18-go Stycznia

8 września zostałem zatrzymany w naszym mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza 5. Ponieważ byłem ubrany w mundur harcerek i posiadałem przy sobie maskę gazową, chciano mnie na miejscu rozstrzelać. Uratowała mnie, znająca język niemiecki Polka i tutejszy ewangelik, tłumacząc, że nie jestem żołnierzem, lecz członkiem organizacji młodzieżowej²⁴.

Romuald Poleszczuk, w 1939 r. uczeń III klasy gimnazjum w Łęczycy (późniejszy dyplomata i ambasador Polski w Danii i Norwegii), przed wybuchem wojny został przeszkolony na kursach Przynależności Wojskowej /PW/. 28 sierpnia został, jak inni jego koledzy, zmobilizowany w ramach Ligi Powietrznej i Przeciwgazowej Kraju. Napisał wspomnienia pt. „Przed Bitwą”, z których cytuję wybrane fragmenty: „Obok czynności związanych z systemem obserwacyjno-alarmowym obrony przeciwlotniczej, do naszych zadań należało pilnowanie porządku podczas alarmów lotniczych oraz zwracanie szczególnie uwagi na ewentualne zagrożenia ze strony V Kolumny lub dywersantów, co w mieście z dość znaczną mniejszością niemiecką, a w dniach wojny zatłoczonym przez uciekinierów, było bardzo potrzebne.

Już wcześniej, 23 sierpnia, burmistrz Antoni Anusiak ogłosił wprowadzenie w życie instrukcji dotyczącej obrony cywilnej, powołując kierownictwo cywilnej obrony miasta w osobie Teodora Dołęgowskiego - naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej, komendantów obwodowych BOPP oraz

komendantów bloków. W stan alarmowy postawione zostały urzędy i instytucje państwowe, a zwłaszcza policja, a także organizacje społeczne, jak PCK i ZHP. Główny punkt obserwacyjno-alarmowy został zorganizowany na plebanii pastora kościoła ewangelickiego przy ul. Ozorkowskiej i obsadzony przez zespół w składzie: Stanisław Borucki (dowódca), Edward Jankowski, Wojciech Jurewicz, Zdzisław Pirowicz, Romuald Poleszczuk, Karol Trzeciak, Włodzimierz Trzepiński i inni. Na dachu budynku szkół powszechnych przy ul. Solnej (dziś ul. Szkolna - red.) ulokowany został tzw. punkt obserwacyjny, gdzie dyżurowali m.in. Zbigniew Piotrowski, Witold Karolakowski, Jerzy Kamiński i Adam Bednarek. W skład sztabu miasta ze strony uczniów wchodził: Włodzimierz Piotrowski, Sławomir Sobocki, a ze strony Wojska Polskiego st. sierżant Jan Mirek, który zaopatrywał grupę uczniowską w niezbędne akcesoria, tj. maski gazowe a dla służby patrolowej w broń. 31 sierpnia fasowaliśmy w magazynie MOB wojskowe maski gazowe, lornetki oraz broń dla służby patrolowej. Do późnej nocy nasze patrole wraz z właściwymi komendantami bloków rozpoznawały teren, za który mieliśmy odpowiadać. Wieczorem naszą placówkę odwiedziła łączyczka Starszyczna Harcerska, wchodząca w skład Obrony Cywilnej, m.in. Jan Kurasiński i Feliks Krzywda. Rano 1 września wysłuchaliśmy w skupieniu komunikatu specjalnego: „A więc wojna! Wszyscy jesteście żołnierzami!”. 3 września w godzinach południowych Łęczycę przeżyła, po raz pierwszy, nalot niemieckich bombowców. Wszystkie agendy i służby obrony cywilnej działały sprawnie, a postawa ludności oznaczała się spokojem i zdyscyplinowaniem. Niezapomniana noc z 6 na 7 września: miasto zaciemnione, niby pogrążone we śnie, ale niespokojne i czuwające. Patrol złożony z członków straży pożarnej, Waclawa Pucka i strażaka Janka, oraz mnie i Wojtka Jurewicza, przemierzał wschodnią stronę Rynku. Z niepokojem spoglądaliśmy na zachód, skąd od strony Poddębic i Uniejowa dochodziły błyski i głucho dudnienie zbliżającego się frontu. Po nocnej służbie patrolowej wróciliśmy do kolegów na placówce przy ul. Ozorkowskiej. Dostaliśmy wiadomość, że pierwsze patrole Wojska Polskiego są już w mieście. Wkrótce żołnierze zjawili się u nas. Przekazaliśmy placówkę porucznikowi Barańskiemu, który pożegnał nas takimi słowami: „Dziękuję wam, zadanie wykonaliście jak prawdziwi żołnierze. Ale jesteście żołnierzami bez mundurów, nie chronią was żadne konwencje genewskie i musicie natychmiast opuścić miasto. To jest rozkaz”. Ja wkrótce z kilkoma kolegami wybrałem kierunek na Piątek i Warszawę²⁶.

Życie w mieście stawało się niespokojne. Sklepy szybko pustoszały z zapasów, piekarnie pracowały bez przerwy, trzeba było bowiem wypiekać pieczywo nie tylko dla mieszkańców, ale i dla wojska i uciekinierów. W kolejnych dniach walk o Łęczycę ginęli żołnierze i ludność cywilna. Przybywało rannych, których przenoszono do szpitala powiatowego im. św. Mikołaja przy ul. Kilińskiego. Miał on tylko 40 łóżek i jednego lub dwóch lekarzy, ponieważ pozostali zostali zmobilizowani. Ciężar kierowania szpitalem, do wykonywania operacji włącznie, wzięły na siebie siostry szarytki. Zorganizowano także dwa szpitaliki: jeden w internacie gimnazjum przy ul. Belwederskiej 23 (dziś budynek przedszkola nr 2) i drugi w pomieszczeniach dawnego prywatnego gimnazjum żeńskiego przy Alei 3 Maja (dziś Aleja Jana Pawła II). Uczennice gimnazjalne przeszkolone na kursach PCK, opatrywały tam rannych Polaków i Niemców²⁶.

Otylia Szajnocha-Kokocińska, z domu Kubiak, opisała swoje przeżycia z września 1939 r. w artykule pt.: „Wspomnienia sanitariuszki”. Pisała: „Rok 1939. Lato. Mam 16 lat, promocję do klasy IV gimnazjum i przed sobą małą maturę, ale czy rozpocznie się w normalnym czasie rok szkolny? W siłę rośnie niemiecki faszyzm. Hitler marzy o panowaniu w Europie. Zagrożona jest Polska i przygotowuje się do obrony tak niedawno odzyskanej niepodległości. Także dziewczęta przygotowywane były do mogących nastąpić wydarzeń. Uczennice klas licealnych w swoim programie nauczania miały przedmiot przysposobienie Wojskowe Kobiet i dwutygodniową praktykę w szpitali. Starsze z klas gimnazjalnych, w ramach szkolenia w ZHP i PCK - przygotowywane były głównie do udzielania pomocy rannym, w mieście jest jeden szpital, a dwaj jego chirurdzy, dr Tadeusz Kuśmierczyk i dr Tadeusz Balicki, zostali zmobilizowani. Pozostał tylko młody stażysta Gadlec i dyplomowane pielęgniarki, siostry szarytki, Stanisława Jankowska i Stefania Cieniak., które musiały zastąpić lekarzy. Z Grabowa przyszedł dr Hieronim Kindler. Do przepelnionego szpitala powiatowego przyjmowano tylko ciężkie przypadki. W zaistniałej sytuacji zaszła konieczność utworzenia dodatkowych punktów pomocy dla łżej rannych. W tym celu wykorzystano budynku internatu gimnazjum przy ul. Szerokiej (dziś ul. Belwederska 23) i nazwano go „szpitalem zapasowym”. Szpitalik został uruchomiony 6 września, a kierownictwo objęła nauczycielka Janina Żegocka. Drugim „szpitalem zapasowym” stał się ośrodek zdrowia w Alejach. Kierownictwo sprawowała dyplomowana pielęgniarka Leokadia Kamińska, a współpracowały z nią Zofia Wenerowicz i Wan-

Łukasiewicz. Trzecim prowizorycznym szpitalem był opuszczony przez skazanych Zakład Karny. Działał do 2 października 1939 r. „Szpital zapasowy” przy ul. Szerokiej obsługiwały harcerki, absolwentki lub uczennice Gimnazjum i Liceum im. Grzegorza Piramowicza: Krystyna i Wanda Paderewskie, Halina Doruchowska, Halina Sokołowska, Zofia Macudzińska, Otylia i Stanisława Kubiakówny, Sławomira Skalska, Barbara Jurewicz i Mirosława Polanowska. Pracowały tam także pracownice szpitala Janina i Maria Majchrzakówny i Rafał Józwiak.

Opiekę nad pacjentami tego szpitala do dnia 13 września, sprawował lekarz uciekinier, a po 14 września dr Stanisław Ziółkowski, który powrócił do Łęczycy. Do szpitala przychodził również miejscowy felczer Gustaw Arndt, później gorliwy Volksdeutsch.

W dniu 8 września, przyniesiono do nas kilkunastu rannych, a wśród nich czterech Niemców. Jeden z nich stracił oko, był w ciężkim stanie. Niemcy zachowywali się nieufnie a nawet wrogo. Spodziewali się bardzo złego traktowania. Okazało się, że opiekowano się nimi tak, jak i naszymi rannymi. 13 września walki ucichły. Wysłałam po wodę i w tym momencie wpadli żołnierze, usłyszałam: „Hande hoch!” i zobaczyłam wycelowane w siebie karabiny. Uprzytomniłam sobie, że to byli Niemcy. Mnie i kilka innych osób postawili na podwórzu pod murem, pilnował nas żołnierz z odbezpieczonym karabinem. Po upływie ok. pół godziny kazano mi wrócić do sali. Dowiedziałam się, że niemieccy pacjenci pozytywnie ocenili naszą opiekę nad nimi. Nasz „szpital zapasowy” funkcjonował do 15 października. Przeszło przez niego 246 rannych. Ich wykaz znajduje się w archiwum łęczyckiego Muzeum²⁷.

7 września w godzinach popołudniowych zbliżał się do miasta 102 pułk piechoty niemieckiej. Szwadron kolarzy por. Barańskiego powstrzymywał natarcie do czasu otwarcia ostrzału artyleryjskiego wroga, po czym zaczął się wycofywać do Topoli. Wkraczających Niemców entuzjastycznie witali tutejsi ewangelicy – Niemcy, z felczerem powiatowym Gustawem Arndtem na czele. Było ich w Łęczycy ok. 300 osób. Niemalże natychmiast wróg podjął akcje represyjne. Aresztowano duże grupy mężczyzn i przetrzymywano ich przez całą noc w obu kościołach, kinie i synagodze. Rozstrzelano 22 cywilów za udzielanie pomocy polskim oddziałom: 8 osób na tzw. Nowym Mieście, 12 za miejskim parkiem i 2 osoby na Leszczach.

Plutonowy podchorąży Tadeusz Pietrzak był żołnierzem 29 Pułku Strzelców Kaniowskich i prze-

szedł z nim cały szlak bojowy we wrześniu 1939r. Na bieżąco pisał pamiętnik, z którego przytoczę fragmenty o walkach w Łęczycy²⁸.

„19 września jechałem na czele kolumny, która akurat wstępowała na szosę i kierowała się na Łęczycę, od której dochodziły głuche detonacje. Droga pięła się nieco pod górę i gdy znaleźliśmy się na jej szczycie, oczom naszym okazało się spowite dymem miasto. Przedmieścia witają nas oczodołami okien wypalonych domów i sterzczącymi w niebo kikutami kominów. Dookoła nas roznosi się smród pogorzeliś. Przechodzimy teraz obok nasypu kolejowego, zza którego widać wstęgę szosy. Byliśmy od centrum Łęczycy jakieś 2 km. Mimo to dochodziły do nas odgłosy walki, grzechot ckm-ów, artylerii i wybuchy pocisków. Powoli ruszyliśmy do przodu. W rowie leżały trupy naszych żołnierzy. Widok był zaiste wstrząsający, widziałem przerażenie na twarzach żołnierzy. „To żołnierze 60 pp” powiedział sprawdzający przynależność pułkową poległych. Marsz utrudniały leżące słupy telefoniczne wraz ze zwojami poskręcane drutu i drzewa, jedno wyrwane z korzeniami, inne przełamane jak zapałki. Nie trudno było domyśleć się, że ten pogrom spowodowany został przez niemiecką artylerię. Świadczył też o tym zupełny brak trupów nieprzyjacielskich. Pochód zatrzymał się. Z Łęczycy ciągnęli cywile, jakaś kobieta z dzieckiem na ręku w samej koszuli, za nią mężczyźni, w rękach liche tobołki, młodzie i starzy. Wszyscy uciekali nikt ich o nic nie pytał, uciekli z piekła. Wchodzimy do miasta pod niesłabnącym ostrzałem nieprzyjaciela. Wokół płonące domy, gruz na ulicach. Dochodzimy do Rynku i tu wzruszenie chwyta za gardło; na ratuszu targana powiewami wybuchów polska flaga. Łęczycyca jest nasza. W sieni pobliskiego domu dostrzegam jakiegoś koniarza i Suskiego. Obok nich nieznanym dwie młode kobiety. Proszę panów – mówi jedna – jak strasznie, jak strasznie, oni już tu byli dwa dni, u nas byli na kwaterze oficerowie, dowiedzieli się, że myśmy tu uciekły z Ostrowa. Mówili, że nas odwiedzą, jak wrócimy. Ale już poszli. Ich było dwa razy więcej niż was. Was tak mało, ale wy nasi, żołnierzyki, nie dacie się im – prawda? To pytanie zostaje jednak bez odpowiedzi, bo i cóż tu odpowiadać?”

Pościg za nieprzyjacielem

10 września oddziały 25 DP tj. 29 Pułk Strzelców Kaniowskich i 60 Pułk Piechoty Wielkopolskiej rozpoczęły natarcie w kierunku Ozorkowa, zdobywając Sierpów – cegielnię.

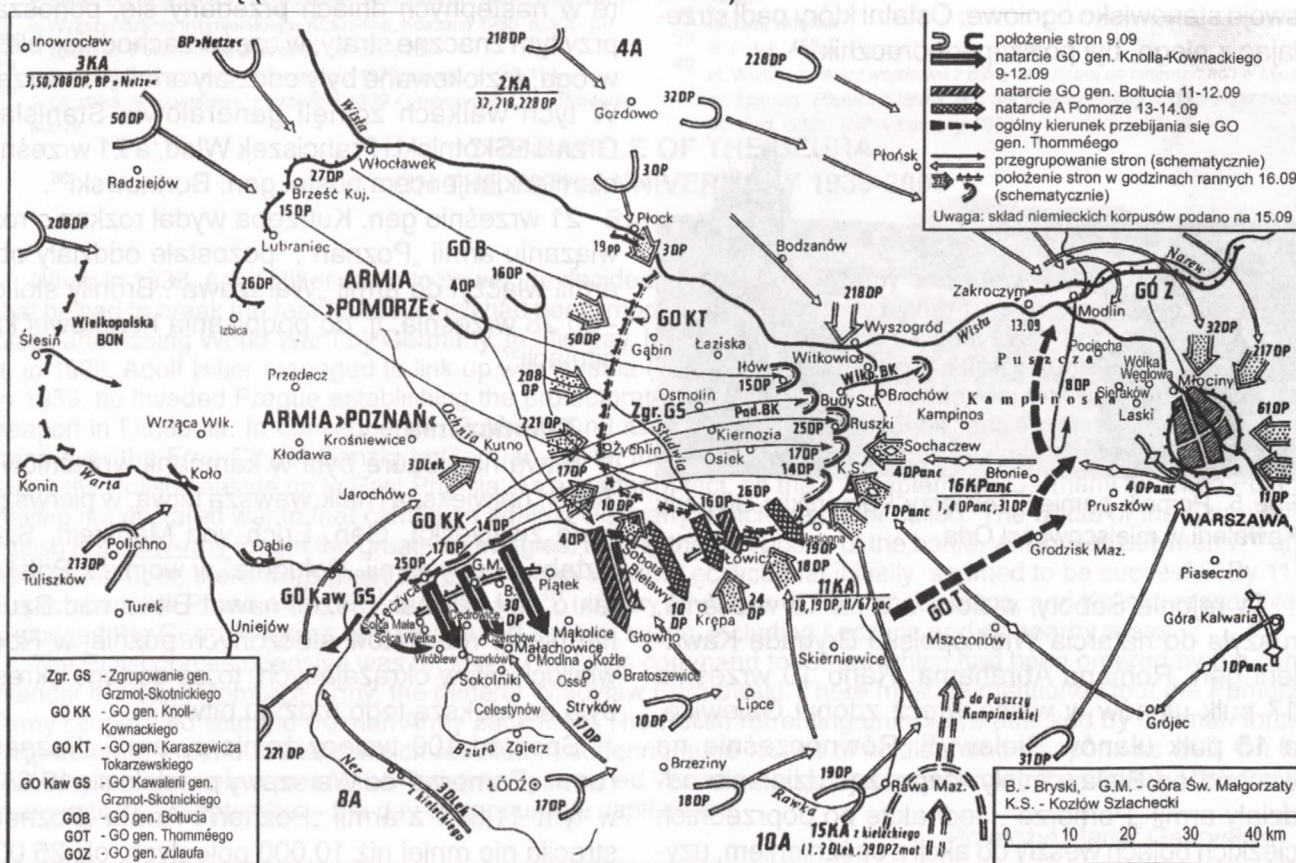
Ryszard Rosin - plutonowy podchorąży pierwszej kompanii 9 batalionu 29 Pułku Strzelców Kaniowskich, po wojnie ceniony historyk, autor licznych prac naukowych, w tym monografii Łęczycy, opisał zwięźle swoje przeżycia wojenne²⁹.

„W nocy z 3 na 4 września nasz batalion opuścił Kalisz i przez Turek, Uniejów, Dąbie, Grabów Łęczycy dotarł rankiem 10 września w okolice Łęczycy. Maszerowaliśmy przeważnie nocami, w dzień kryliśmy się po lasach, wyjątkowo w zabudowaniach wiejskich, trzeba było się okopywać. Groblę łączącą Topolę Królewską z Łęczycą przeszliśmy bez przeszkód. Był słoneczny lecz chłodny poranek, mgła prawie już opadła, zegarki wskazywały godz. 8 z minutami. W mieście zatrzymaliśmy się 2-3 razy po parę minut. Mieszkańcy, przeważnie kobiety, opowiadali nam o zachowaniu się Niemców. Bano się ostrzału, nie było jednak nastrojów panikarskich. Częstoowano nas jabłkami, podawano wodę. Po wejściu na teren podmiejski zostaliśmy silnym ogniem artyleryjskim przyduszeni do ziemi. Z domów wybiegały kobiety i dzieci płacząc, byli ranni. Po 30 - 40 minutach pluton poderwał się do kontynuowania natarcia. Widzieliśmy w odległości ok. 2 km Niemców, uciekających w kierunku południowo-zachodnim, za nasyp kolei szerokotorowej. Po południu natarcie straciło impet. Doszliśmy do miejsca przy szosie, od którego odgałęziała się

droga boczna do Sierpowa, obsadzona topolami. Tutaj, w okolicy cegielni, leżało ok. 15 zwłok niemieckich żołnierzy, prawie wszyscy wysocy, dobrze zbudowani. Podporucznik Jerzy Markwart, znany mi z podchorążówki, próbował wprowadzić jakiś ład pośród bezładnie zgromadzonych żołnierzy. Było niespokojne, dokuczał nam też głód, od trzech dni nie widzieliśmy naszej kuchni polowej. I tak już zostało, dopóki nie znaleźliśmy się w śródmieściu Warszawy. Dopiero rano 11 września nastąpiło uporządkowanie oddziałów. Pierwsza kompania 9 batalionu strzelców została skierowana do wsi Topola Katowa, gdzie w zabudowaniach wskazano nam stanowiska bojowe. Łęczycę opuściliśmy 12 września ok. godz. 21. Ulice świeciły pustkami, parę domów paliło się. Dalsza nasza marszruta wiodła przez Witonię, Kutno, Sanniki, Brochów w puszczy Kampinoskiej. Do stolicy wkroczyliśmy od strony Bielan. Stąd skierowano nas do śródmieścia, tam otrzymaliśmy uzupełnienie do pełnego stanu żołnierzami z 69 pp. Kapitan Biske został z powrotem dowódcą naszej kompanii, a ja zastępcą dowódcy III plutonu. Przed świtem 27 września znaleźliśmy się w okolicach Dworca Zachodniego. Tam zostałem ranny”.

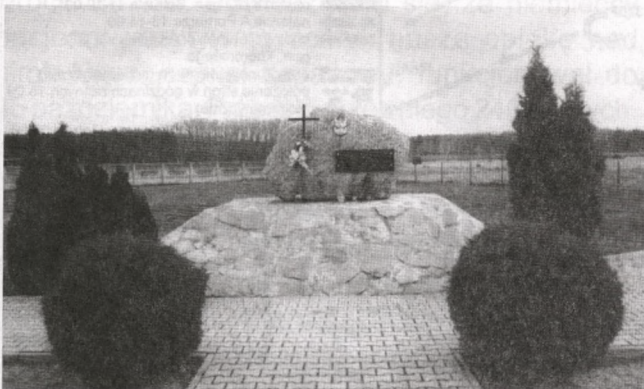
W dniu 11 września, 50 pp i 29 pp podjęły natarcie i opanowały Solcę Małą, Solcę Wielką i

Mapa 2
Bitwa nad Bzurą (działania w okresie 9-16 IX 1939 r.)



Wróblew, a 56 pp - Czerchów. Poniosły straty, ale zdobyły sprzęt wojenny i jeńców. Równocześnie na wschód od Łęczycy walczyły 68 pp i 70 pp z 17 DP. Przeszły Bzurę i zdobyły Witaszewice, Sługi, Orszewice, Górę św. Małgorzaty, Gaj Stary i Bryski. 68 pp osiągnął Modlną i Celestynów, oskrzydłając rejon Ozorkowa. Patrole dotarły do wschodniej części miasta. 58 pp z 4 DP 11 września kontynuowały pościg za nieprzyjacielem w kierunku na Stryków. W dniu 12 września, po ciężkich walkach, zdobyły miejscowość Osse, najdalej wysunięty punkt na południe (mapa 2)³⁰.

Tymczasem w rejonie Dąbia nad Nerem Grupa Kawalerii gen. Stanisława Grzmot-Skotnickiego 10 września ruszyła do natarcia, zdobywając Uniejów i Wartkowice a następnie Parzęczew, przecięła tor kolejowy Łęczycza-Zgierz, blokując zaopatrzenie oddziałów niemieckich w broń i amunicję. Rano 11 września kawaleria zajęła część wsi Orła, odpierając bohatersko natarcie czołgów wroga. Walkę tę opisał później niemiecki dowódca oddziałów 23 pułku czołgów: „Rozpoczęła się śmiertelna walka czołgów z bronią przeciwpancerną. Szczególnie niebezpiecznym przeciwnikiem okazało się zdobyte przez Polaków niemieckie działo przeciwpancerne, stojące za rogiem jednego z domów. Jego obsługa, koszona przez serie naszymi karabinami maszynowymi uzupełniana się ciągle przez nowych żołnierzy wyskakujących z domów, przed którymi działo miało swoje stanowisko ogniowe. Ostatni który padł strzelając z niego, był polski podporucznik”³¹.



Fot. 5. Pomnik pamięci żołnierzy Pomorskiej Brygady Kawalerii w miejscowości Orła

W rejonie Soboty, w nocy z 9 na 10 września, ruszyła do natarcia Wielkopolska Brygada Kawalerii gen. Romana Abrahama. Rano 10 września 17 pułk ułanów w walce wręcz zdobył Galewice, a 15 pułk ułanów Bielawy³². Równocześnie na wschód od Bielaw miały rozpocząć działania oddziały armii „Pomorze”. Jednakże po poprzednich ciężkich bojach weszły do akcji z opóźnieniem, uzy-

skując mimo to pewne sukcesy na południowym brzegu Bzury. Na dzień 12 września gen. Kutrzeba planował kontynuowanie natarcia³³. Niestety zamierzenia te musiał radykalnie zmienić. W tym czasie bowiem gen. Władysław Bortnowski, dowódca armii „Pomorze”, otrzymał meldunek, jak się później okazało fałszywy, o zbliżaniu się dużych sił nieprzyjaciela. Dlatego nakazał odwrót na północny brzeg Bzury. Decyzja ta zmusiła gen. Kutrzebę do wydania rozkazów o generalnym odwołaniu obu armii w kierunku na Warszawę.³⁴

Na pomoc Warszawie.

Rozkazy o odwołaniu na północny brzeg Bzury wywołały gorycz i niezrozumienie u żołnierzy i dowódców, walczących dotąd dzielnie i bijąc wroga. Nagłe oderwanie się od nieprzyjaciela spowodowało konieczność porzucenia części sprzętu bojowego. Wycofujące się wojska, pozbawione własnego lotnictwa, były bombardowane i ostrzeliwane, ponosząc znaczne straty. Rozkazy kierowały je do Puszczy Kampinoskiej³⁵.

Wieczorem 14 września oddziały polskie znalazły się w okrążeniu, w kwadracie 30 km x 30 km: od południa i wschodu płynęła Bzura, od północy, od Wyszogrodu do Płocka, Wisła, a od zachodu nacierające oddziały wroga, którego artyleria i lotnictwo masakrowały je. W części wschodniej okrążenia znalazły się oddziały armii „Poznań”, które w następnych dniach przedarły się, ponosząc przy tym znaczne straty; w części zachodniej, bliżej wroga, rozlokowane były oddziały armii „Pomorze”. W tych walkach zginęli generałowie Stanisław Grzmot-Skotnicki i Franciszek Wład, a 21 września niemieckim jeńcem został gen. Bortnowski³⁶.

21 września gen. Kutrzeba wydał rozkaz o rozwiązaniu armii „Poznań”, pozostałe oddziały obu armii włączył do armii „Warszawa”. Broniły stolicy - do 28 września, tj. do podpisania honorowej kapitulacji³⁷.

Zakończenie

Bitwa nad Bzurą była w kampanii wrześniowej 1939r. największą i najkrwawszą bitwą, w pierwszej fazie zwycięską. Gen. Erich von Manstein, Szef Sztabu Grupy Armii „Południe” w wojnie z Polską, tak o niej napisał: „Jeżeli nawet Bitwa nad Bzurą nie niesie rezultatów stoczonych później w Rosji wielkich bitew okrążających, to aż do tego okresu była największą tego rodzaju bitwą”³⁸.

Spośród 100 tysięcy żołnierzy armii „Poznań” i armii „Pomorze” do Warszawy przebiło się 19.685, w tym 11.654 z armii „Poznań”. Armia „Poznań” straciła nie mniej niż 10.000 poległych, ok. 25.000

ranych, a do niewoli poszło 15.000 żołnierzy³⁹.

Na cmentarzach Łęczycy, Tumu, Modlnej, Solcy Wielkiej, Bielaw, Waliszewa, Soboty, Oszkowiec i Chruślina spoczęło 1.410 żołnierzy, w tym 247 – „nieznanych”. Nie jest to liczba ostateczna poległych, gdyż przeprowadzających się, często rannych, przez Wartę w Uniejowie a także przez Bzurę, mogły porwać wody tych rzek. Również torfowiska okolic Łęczycy, Tumu, Piątku i Bielaw kryją zapewne

bijących się tutaj i ginących żołnierzy⁴⁰.

Od wielu lat opiekę nad mogiłami roztaczają lokalne samorządy i młodzież szkolna. W kolejne rocznice Bitwy odbywają się uroczystości dla uczczenia pamięci Bohaterów. Bierze w nich udział społeczeństwo ziemi łęczyckiej, przedstawiciele władz i Wojska Polskiego, a przede wszystkim mieszkańcy Wielkopolski, rodziny poległych.

Cześć Ich pamięci!

PRZYPISY

- 1 Wersalski Traktat Pokojowy, hasło [w:] *Mała Encyklopedia Powszechna*, PWN, Warszawa 1974, s. 871.
- 2 P. Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006, s. 36.
- 3 Wł. Pobóg Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski, Okres 1939–1945*, „Graf”, Gdańsk 1989, s. 12.
- 4 St. Żerko, Orzeł z szakala, „Polityka” 2009, nr 4, 24 stycznia, s. 68-71.
- 5 Wł. Pobóg Malinowski, op. cit., s. 11.
- 6 W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914-1945*, Świat Książki, Warszawa 2003, s. 354.
- 7 Ibidem, s. 364-365.
- 8 Ibidem, s. 355.
- 9 Ibidem.
- 10 Ibidem, s. 356.
- 11 Ibidem, s. 356-357.
- 12 P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań w wojnie obronnej 1939*, Wydawnictwo Poznańskie Poznań 1982, s. 76.
- 13 Ibidem, s. 119-120.
- 14 M. Libera, B. Solarski, *Zarys walk stoczonych na ziemi łęczyckiej przez armię „Poznań” w czasie pierwszej fazy Bitwy nad Bzurą [w:] Przewodnik po Łęczycy i powiecie łęczyckim*, TMZŁ i Oddz. TNP, Łęczycza 2000, s. 33-37.
- 15 P. Bauer, B. Polak, *Armia „Poznań”* op. cit., s. 234-235.
- 16 Ibidem, s. 242.
- 17 P. Bauer, *Bój o Łęczycę 9 i 10 września 1939 r.*, Instytut Nauk Społecznych w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Koszalinie, Koszalin 1988, s. 106-107.
- 18 P. Bauer, B. Polak, *Armia „Poznań”*, op. cit., s. 287.
- 19 P. Bauer, *Bój o Łęczycę 9 i 10 września 1939*, op. cit., s. 113-114.
- 20 J. Grodzka, *Wspomnienia z września 1939 r.*, maszynopis w posiadaniu autora.
- 21 P. Bauer, *Bój o Łęczycę 9 i 10 września 1939*, op. cit., s. 115.
- 22 P. Bauer, B. Polak, *Armia „Poznań”*, op. cit., s. 282-283.
- 23 P. Bauer, *Bój o Łęczycę 9 i 10 września 1939*, op. cit., s. 104.
- 24 B. Solarski, *Konspiracyjna działalność łęczyckich harcerzy w latach 1939-1945*, „Notatki Płockie” 1997, nr 3, s. 15-17.
- 25 R. Oleszczuk, *Przed bitwą [w:] Bohaterowie Bitwy nad Bzurą w naszej pamięci*, wyd. Oddz. TNP w Łęczycy, Łęczycza 2009.
- 26 Łęczycza. *Dzieje miasta do 1990 r.*, wyd. TMZŁ i Oddz. TNP w Łęczycy, Łęczycza 2001, s. 420.
- 27 O. Szajnocha-Kokocińska, *Wspomnienia sanitariuszki*, [w:] *Bohaterowie Bitwy nad Bzurą w naszej pamięci*, wyd. Oddz. TNP w Łęczycy, Łęczycza 2009.
- 28 T. Pietrzak, *Wrześniowe dni*, [w:] *Bohaterowie Bitwy nad Bzurą w naszej pamięci*, wyd. Oddz. TNP w Łęczycy, Łęczycza 2009.
- 29 R. Rosin, *Pierwsza kompania, 9 batalionu strzelców w walkach o Łęczycę*, „Ziemia Łęczycka” 1957, nr 3 z 1-30 września.
- 30 P. Bauer, B. Polak, *Armia „Poznań”*, op. cit., s. 302-311.
- 31 Ibidem, s. 315-316.
- 32 Ibidem, s. 311-312.
- 33 Ibidem, s. 319.
- 34 Ibidem, s. 342-343.
- 35 Ibidem, s. 406-407.
- 36 W. Zalewski, *Bzura 1939, Taktyka i strategia*, Warszawa 2005, s. 46, 52, 53, 54.
- 37 Ibidem.
- 38 Ibidem, okładka.
- 39 B. Polak, *Armia „Poznań”*, op. cit., s. 461.
- 40 H. Wójcik, *Kwatery wojskowe z Bitwy nad Bzurą na cmentarzach w Łęczycy, i okolicy, Pamięć o bitwie*, [w:] *Bohaterowie Bitwy nad Bzurą w naszej pamięci*, Oddz. TNP w Łęczycy, 2009.

THE BATTLE OF THE BZURA ON THE 70TH ANNIVERSARY 1939-2009 Summary

When in 1933, Adolf Hitler came to power, he decided to secure hegemony for Germany in Europe. To achieve that he had to break the restrictions which had been imposed on the country by the Treaty of Versailles which took place after losing World War I by Germany. In this way, he began to militarize almost every field of life. Thanks to it, in 1938, Adolf Hitler managed to link up with Austria (The Anschluss) without military aggression. Afterwards, in 1939, he invaded Prague establishing the protectorate not only of Bohemia and Moravia but also of Klaipeda seaport in Lithuania. In consequence, Poland found itself encircled. Despite the fact, Poland did not decide to hand over the Free City of Danzig to Germany or let them build an extraterritorial motorway which was to run along the Polish seaside up to East Prussia. As a matter of fact, on the 1st September, Germany attacked Poland having not declared war. In that campaign against Germany, which was later called “The Battle of the Bzura”, the Polish Poznań Army fought the greatest struggles. During the first phase of the battle, which was between 7th and 11th September, there were great struggles in the area of Łęczycza that initially seemed to be successful. By 11th September, the Polish 14th, 17th as well as 25th Infantry Divisions of Poznań, Gniezno, and Kaliska respectively dislodged the German forces and recaptured several towns, including Łęczycza and its nearby areas.

The Polish forces offensive was broken by reckless command to retreat which had been ordered by the commander of Polish Pomorze Army, the general Władysław Bortnowski. There must be mentioned that the Pomorze Army cooperated with the Poznań Army back then. The Polish retreating units were attacked by German forces both from the air and the land which resulted in suffering huge losses of soldiers and weapons as well. On the 20th September, only a part of the Polish Army reached Warsaw and joined in defending the capital. They fought there until 28th September - the day of honourable capitulation.

Przełożył Marek Gabryelski